

# Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 53 (969) 30 grudnia 2012 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.klemens.beskidy.pl>

E-mail Redakcji: [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)

## ŚWIĘTEJ RODZINY - JEZUSA, MARYI I JÓZEFA

### Harmonia w rodzinie

Rodzina to kulkowe łożysko, w którym pędzi swe życie człowiek. Ponieważ każdy z nas jest częścią wielkiej rodziny ludzkiej, może dobrze spełnić swoje zadanie tylko wówczas, jeśli jest ustawiony we właściwym łożysku. Autor natchniony w Księdze Syracydesa mówi nam o kulkach tego łożyska, które winny obracać się sprawnie. To ojciec, matka, rodzeństwo, dzieci.

Im doskonalej człowiek uchwyci relacje do ojca, do matki, do swego rodzeństwa, do swoich dzieci, tym łatwiej mu żyć na ziemi i tym doskonalej potrafi wypełnić zadania w wielkiej rodzinie ludzkiej. Jeśli to łożysko jest uszkodzone, trzeba je naprawiać. Najwspanialsza bowiem machina, z jednym uszkodzonym łożyskiem, już nie jest sprawna. Jeśli więc każdy z nas nie wprowadzi harmonii w relacji z ojcem, matką, rodzeństwem, to staje się powodem wielu zgrzytów w całym społeczeństwie.

Prawa tego najbliższego środowiska są ustanowione przez samego Boga. Stąd też doskonalenie człowieka rozpoczynamy zawsze od uleczenia jego najbliższych odniesień. To nie my wybieramy sobie rodziców, rodzice są nam dani. To nie my wybieramy sobie rodzeństwo, rodzeństwo jest nam dane. To nie my decydujemy o cechach charakteru, o zdolnościach, czasami nawet o zdrowiu swoich dzieci, dziecko jest nam dane. To najbliższe środowisko jest dane przez Pana Boga. I w takim środowisku, a nie w innym, człowiek winien uchwycić te podstawowe relacje.

„Pan uczcił ojca przez dzieci”. Dlaczego „uczcił”? Dlatego, że dając mężczyźnie godność ojca, dopuścił go do siebie tak blisko, iż użyczył mu swojego imienia — Bóg jest Ojcem. Jeden z najwspanialszych tytułów, jaki człowiek może mieć na ziemi, to tytuł ojca.

„Prawa matki nad synami utwierdził”. Bóg utwierdził. I naruszając te prawa, narusza się prawo Boskie.

„Kto czci ojca, zyskuje odpuszczenie grzechów”. Tak często zastanawiamy się, jak zyskać odpuszczenie grzechów. Tymczasem wystarczy doskonalić miłość do ojca. To jest droga przebaczenia ze strony Boga.

„Kto szanuje matkę, jakby skarby gromadził”. Ileż to razy spotykamy ludzi, którzy są nieszczęśliwi tylko dlatego, że są świadomi, iż z ich powodu płakała czy płacze matka. Nie można być szczęśliwym człowiekiem, kiedy ma się świadomość, że zadało się matce głęboką ranę. Człowiek, który szanuje matkę, „jakby skarby gromadził”. Jest bogaty, jest szczęśliwy.

„Kto czci ojca, radość mieć będzie z dzieci”. Kto jest dobrym synem, na pewno będzie dobrym ojcem.

„W czasie modlitwy zostanie wysłuchany”. Jeśli ta relacja najbliższa sercu jest właściwie ustawiona, to modlitwa staje się skuteczna. „Długo żyć będzie”. Gwarancja błogosławieństwa za szacunek dla ojca. Nie chodzi o to, czy ojciec zasługuje na szacunek czy nie. Chodzi o nasze serce i nasze ustawienie. Jeśli to ustawienie jest według Bożego prawa, człowiek staje się szczęśliwym.

„Kto jest posłuszny Bogu, da wytchnienie swej matce”. Jest również wezwanie, by wtedy, kiedy pojawi się starość, skleroza dotknie ojca, nie lekceważyć go, lecz otoczyć prawdziwym miłosierdziem. Za to miłosierdzie Bóg obiecuje otoczyć swoim miłosierdziem takiego syna.

To są konkrety, ale to one właściwie decydują o pięknie naszego życia doczesnego.

Uroczystość Świętej Rodziny wzywa do wielkiej wdzięczności za to rodzinne łożysko, w jakim się obracamy; a równocześnie wzywa do jego doskonalenia, do pełnego przebaczenia tym, którzy wyrządzili nam krzywdę, bo w tym przebaczeniu zawarta jest nasza miłość do najbliższych. Gdyby rodzinny dom był domem szczęśliwym, to i cała społeczność byłaby szczęśliwa.

### LITURGIA SŁOWA

I czytanie: Syr 3,2-6-12-14

Psalm: Ps 128,1-5

II czytanie: Kol 3,12-21

Ewangelia: Łk 2,41-52

ks. Edward Staniek

**LIST św. Klemensa  
do Kościoła w Koryncie**

**POŚLUSZEŃSTWO I WIARA**

IX. I. Dlatego też bądźmy posłuszni Jego woli pełnej chwały i majestatu, stańmy się błagalnikami Jego miłosierdzia i dobroci, padnijmy na kolana i odwołajmy się do Jego litości, porzucając próżne zabiegi, spory i zazdrość, która wiedzie do śmierci.

2. Zwróćmy nasze oczy na tych, co w sposób doskonały umieli służyć jego świetnej chwale.

3. Pomyślmy o Henochu, który okazał się sprawiedliwy przez posłuszeństwo, został więc wzięty [do nieba] i nic nie wiemy o tym, żeby umarł.

4. Noe dowiódł swojej wierności, otrzymał więc zadanie głoszenia całemu światu nowych narodzin i Pan zbawił przez niego wszystkie istoty żywe, które w zgodzie weszły do arki.

X. I. Abraham, nazwany przyjacielem Boga, okazał się wierny w swoim posłuszeństwie słowom Bożym.

2. On to przez posłuszeństwo porzucił swoją ziemię, rodzinę i dom swego ojca, aby pozostawiwszy mały kawałek ziemi, rodzinę niepozorną i skromny domek, mógł odziedziczyć Boże obietnice. Bóg mówi mu bowiem:

3. „Wyjdź z ziemi twojej, twej rodziny i domu twego ojca do kraju, który ci ukazę. A uczynię z ciebie wielki naród, będę ci błogosławił, rozślawię imię twoje i będziesz błogosławiony. Będę błogosławił tym, którzy ci błogosławią i będę złorzeczył tym, którzy ci złorzeczą. W tobie będą błogosławione wszystkie plemiona na ziemi”.

4. Kiedy indziej znowu, gdy Abraham rozstawał się z Lotem, Bóg rzekł do niego: „Spójrz przed siebie i rozejrzyj się z tego miejsca, na którym stoisz, na północ, na południe, na wschód i ku morzu. Cały ten kraj, który widzisz, daję tobie i twemu potomstwu na zawsze.

5. A uczynię twoje potomstwo jak piasek ziemi. Jeśli ktoś zdoła zliczyć ziarnka piasku, zliczyć potrafi także potomstwo twoje”.

6. I dalej: „Spójrz na niebo i policz gwiazdy, jeśli zdołasz to uczynić. Tak liczne będzie twoje potomstwo”.

7. Dzięki swej wierze i gościnności otrzymał syna, choć był już bardzo stary i w swoim posłuszeństwie złożył go Bogu w ofierze na górze, którą Pan sam wskazał.

XI. I. Dzięki swej gościnności i pobożności Lot został ocalony z Sodomy, chociaż całą krainę pokarał Bóg ogniem i siarką. Pokazał Pan z całą jasnością, że nie opuszcza tych, którzy w Nim pokładają nadzieję, tych natomiast, co gdzie indziej szukają oparcia, wydaje na karę i udrękę.

2. Znakiem stała się tutaj żona Lota. Towarzyszyła mu ona wprawdzie w ucieczce, lecz nie dzieliła jego wiary i nie była z nim zgodna. Zamieniona w słup soli,

aż do dnia dzisiejszego przypomina wszystkim, że ludzie chwiejni i wątpiacy w moc Bożą muszą być ukarani, by stać się ostrzeżeniem dla przyszłych pokoleń.

XII 1. Dzięki swej wierze i gościnności została zbawiona nierządnicą Rahab.

2. Jozue, syn Nuna, wyprawił do Jerycha szpiegów. A kiedy król tej ziemi dowiedział się, że przyszli, by zrobić wywiad w jego kraju, posłał wówczas ludzi, którzy mieli ich pojmać, a pojmanych zabić.

3. Gościnną Rahab przyjęła ich w swym domu i ukryła na piętrze pod łodygami lnu.

4. A kiedy przybyli wystannicy króla, powiedzieli: „Do ciebie przyszli ludzie posłani na przespiegi do naszego kraju. Wydadź ich, to rozkaz króla”. Ona zaś odrzekła: „Przyszli tu ludzie, których szukacie, lecz od razu odeszli i udali się w tamtą stronę”. I pokazała im kierunek przeciwny.

5. A potem powiedziała do ludzi Jozuego: „Wiem ja dobrze, że Pan Bóg wydał wam ten kraj, gdyż mieszkańcy jego zdjęci są przerażeniem i strachem przed wami. Kiedy więc zdobędziecie go, ocalcie mnie samą i dom ojca mego”.

6. I rzekli jej: „Tak się stanie, jak mówisz. Kiedy jednak dowiesz się, że już przyszlśmy, zgromadź wszystkich swoich pod twoim dachem, a ocaleją. Wszyscy bowiem ci, których znajdziemy poza twoim dachem, zginą”.

7. Poradzili jej jeszcze, żeby jako znak wywiesiła ze swego domu sznur szkarłatny. W ten sposób wskazywali, że wszyscy, którzy wierzą i pokładają nadzieję w Bogu, dostąpią odkupienia przez krew Pana.

8. Widzicie, umiłowani moi, że kobieta ta miała nie tylko wiarę, ale i dar proroctwa.

**"Błogosławieni pokój czyniący" - to temat orędzia Benedykta XVI na 46. Światowy Dzień Pokoju, przypadający 1 stycznia 2013 r.**

Wśród zasadniczych warunków pokoju papież wymienia poszanowanie życia ludzkiego na każdym etapie, ochronę praw rodziny i małżeństwa jako związku mężczyzny i kobiety oraz potrzebę wypracowania nowego modelu rozwoju gospodarczego.

**Intencje Apostolstwa Modlitwy -  
Styczeń**

*Intencja ogólna:* Aby w tym Roku Wiary chrześcijaństwo mogli głębiej poznać tajemnicę Chrystusa i z radością dawać świadectwo o darze wiary w Niego.

*Intencja misyjna:* Aby wspólnoty chrześcijańskie na Bliskim Wschodzie, często dyskryminowane, były obdarzane przez Ducha Świętego mocą wierności i wytrwałości.

## Święte góry, święte miejsca -

### Kościół pw. św. Klemensa w Wieliczce

Nasze pielgrzymki do kościołów, które za patrona mają św. Klemensa papieża i męczennika, zakończymy w Wieliczce.

#### Wieliczka

Miasto powiatowe w województwie małopolskim, należy do aglomeracji Krakowa (oddalona ok. 12 km od rynku w Krakowie).

Przed wiekami miejscowość nazywała się Magnum Sal – Wielka Sól, i stąd nazwa Wieliczka. Właśnie dzięki temu mineralowi zasłynęła w Polsce i Europie. Wielkie pokłady soli były największe i najstarsze na kontynencie i skarb ten od najdawniejszych czasów umiejętnie wykorzystywano. Sól wydobywano tu już w neolicie. Sól solankową eksploatowano tu już w czasach prehistorycznych metodą odparowania solanki. Od X-XI wieku, we wczesnym okresie państwowości państwowej polskiej zaczęto wydobywać sól.

W 1290 roku Przemysław II nadał osadzie prawa miejskie. Drugi raz nadano prawa miejskie Wieliczce w 1361 roku. Kopalnia soli Wieliczka powstała (od XII wieku/XIII wieku). Produkowała różnego rodzaju sól. W Wieliczce występują różne rodzaje soli: zielona spizowa (a nie spizowa), szybikowa i kryształowa. Wraz ze zwiększeniem wydobycia soli w mieście rozwijał się handel i prosperowały zakłady rzemieślnicze. Sól nie tylko była złotem wielickiego mieszczaństwa, lecz także należała do głównych źródeł dochodów skarbu królewskiego. Kazimierz Wielki uregulował prawnie kwestię zarządzania kopalnią i pracy górniczej. Wieliczka od XIV wieku jedno z głównych miast górniczych i ośrodków handlu solą w Polsce. Okres świetności Wieliczki trwał do XVII wieku. Stulecie to przyniosło miastu liczne klęski i katastrofy. Niejednokrotnie w wyniku zawalenia wyrobisk uszkodzeniu ulegały budynki, a w samej kopalni zdarzały się pożary. Oprócz produkcji różnego rodzaju soli rozwinął się przemysł elektrotechniczny.

Wieliczka zawsze była ośrodkiem turystycznym, a od 1974 roku jest uzdrowiskiem. Ze względu na lecznicze właściwości kopalnianego powietrza, na poziomie V utworzono oddział sanatorium leczącego choroby dróg oddechowych (kopalnia zapewnia kuracjom noclegi na powierzchni). W części kopalni soli (pod ziemią) oprócz sanatorium mieści się i Muzeum Żup Krakowskich z podziemnymi kaplicami m.in. z XVII wieku. W XIX wieku na głębokości 80 m odkryto niezwykle Groty Kryształowe, stanowiące niedostępny dla turystów rezerwat.

Z wykutymi w soli galeriami, korytarzami, rzeźbami. Kopalnia soli w Wieliczce, to obiekt unikatowy w skali światowej (od 1978 roku na Liście Światowej Dziedzictwa Kultury i Przyrody UNESCO). Rozmiary kopalni są imponujące, nic dziwnego, że mówi się o dwóch miastach: Wieliczce naziemnej i podziemnej. Ogólna długość korytarzy wynosi blisko 300 km, a kubatura wydrążonych komór i przejść dochodzi do 7,5 mln m<sup>3</sup>. Wszystko to na dziewięciu poziomach wydobywczych, sięgających 327 m głębokości. Niezależnie od pory roku temperatura powietrza pod ziemią wynosi około 14 st. C. Trasa turystyczna wiedzie przez wspaniałą kaplicę św. Kingi z żyrandolami z solnych kryształków i rzeźbami wykonanymi z soli przez górników, pochodzącymi głównie z początku XX wieku. W kaplicy znajdują się figury św. Józefa i św. Klemensa (patrona górników i parafii wielickiej), a także ambona, która przywodzi na myśl wzgórze wawelskie.

Wg legendy o „cudzie solnym”, *królowna węgierska Kinga, żona Bolesława Wstydlivego, opuszczając swoją ojczyznę*

*wrzuciła pierścień do jednego z szybów solnych. Gdy przybyła do Polski odnalazła klejnot w pierwszej bryle soli wydobytej w Wieliczce. Podziemne bogactwo uznano wtedy za wiano wniesione przez Kingę.*

W 1992 roku po katastrofalnym wycieku wód do wyrobisk kopalni zaniechano wydobycia.

W Wieliczce znajduje się drewniany kościół z 1581 roku oraz kościół i klasztor reformatów z XVIII wieku.

#### Kościół pw. św. Klemensa papieża i męczennika

Zbudowany w XIV wieku w miejsce starego kościoła pod tym samym wezwaniem, przy którym duszpasterstwo pełnili OO. Benedyktyni. Średniowieczna świątynia na skutek trzęsienia ziemi w 1782 roku została poważnie uszkodzona. Ponieważ groziła katastrofa budowlana, w 1786 roku rozebrano ją. Pozostały jedynie fundamenty, część murów prezbiterium z przyporami, kaplica Morsztynów z II połowy XVII wieku, ze stiukami Baltazara Fontany i dzwonnica fundacji króla Jana III Sobieskiego.

Nowy kościół wybudowano w latach 1804 – 1806, w stylu baroku józefińskiego, na fundamentach starego gotyckiego kościoła z czasów króla Kazimierza Wielkiego. Został konsekrowany przez bpa tynieckiego Tomasza Grzegorza Zięglera 4 kwietnia 1825 r. Już w czasie budowy dokonywano zmian w projekcie architektonicznym. W późniejszych czasach podejmowano również próby przebudowy kościoła. Najpoważniejsze prace wykonano za proboszcza ks. Zygmunta Golana w latach 1881 – 1885 i ks. Henryka Zaremby w 1892 r. W 1888 r. przebudowano fasadę kościoła wg projektu Sławomira Odrzywolskiego, pozostała część projektu nie została zrealizowana. Ostatnią próbę przebudowy podjęto w 1938 r. Do realizacji przyjęto nowy projekt krakowskiego architekta Stanisława Filipkierwicza. Przewidywał on zmianę osi świątyni o kilka metrów. Niestety II wojna światowa uniemożliwiła podjęcie prac. Skarbiec i biblioteka kościelna mieszczą cenne zabytki z XV – XIX wieku. Najciekawsze to monstrancja z 1490 r. i grupa rzeźb późnogotyckich.

Parafii św. Klemensa podlega także kościółek pw. św. Sebastiana. Wzniesiony został w XVI wieku, a jego najcenniejszy zabytek to polichromia wykonana przez Włodzimierza Tetmajera. Obecnym rektorem kościółka jest ks. Mateusz Ryś.

Parafia pw. św. Klemensa papieża i męczennika w Wieliczce liczy 11. 958 wiernych .

Msze św. w tygodniu: 7<sup>00</sup>, 8<sup>00</sup>, 18<sup>00</sup>; w niedziele i święta: 6<sup>00</sup>, 7<sup>00</sup>, 8<sup>30</sup>, 10<sup>00</sup>, 11<sup>30</sup>, 13<sup>00</sup>, 14<sup>15</sup>, 18<sup>00</sup>.

Adoracja najświętszego sakramentu: w tygodniu od 8<sup>30</sup> do 18<sup>00</sup>, w niedziele i święta: od 15<sup>00</sup> do 18<sup>00</sup>.

Warto odwiedzić Wielickę zobaczyć kościół pw. św. Klemensa, ale przy okazji także pielgrzymować do Matki Bożej Łaskawej w tamtejszym Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej, czyli w kościele i klasztorze reformatów z lat 1624 -1626 i wreszcie zwiedzić kopalnię soli, jeżeli jeszcze ktoś tego nie zrobił, w każdym razie warto pooddychać powietrzem w salach kopalni pod ziemią.

Na przedstawieniu kościoła pw. św. Klemensa w Wieliczce kończymy prezentację kościołów pod jego wezwaniem. Teraz więc nadszedł czas na prezentację misji chrystianizacyjnej św. Cyryla i Metodego, a rozpoczęła się właśnie 1150 lat temu w Państwie Wielkomorawskim.

A potem przyjdzie czas na wypływające z tego wnioski.

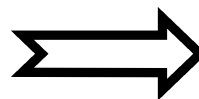
*Andrzej i Elżbieta Georg*

**RESTAURACJA  
BaHus**

www.bahus.pl

**Restauracja BaHus**  
jest świetnym miejscem do organizacji wszelkiego rodzaju imprez.  
Specjalizujemy się w organizacji:

- przyjęć weselnych,
- bankietów,
- imprez cateringowych,
- innych imprez okolicznościowych.



**USTROŃ**  
**ul. 9 Listopada 10**  
**tel. 33 854 26 72**  
**kom. 602 831 296**

## Jezus?

Już tyle razy jako kapłan stawałem wobec ludzkiej tragedii, łez, cierpienia, słabości. Radio i telewizja systematycznie dostarczają nam informacji o „świeżych” nie-szczęściach. Wydaje się, że zło triumfuje wokół nas, że tańcząc dziko wyśmiewa nasze modlitwy i nadzieje, że szydzi, pytając się w najtrudniejszych chwilach: „No i gdzie ten wasz Bóg wszechmogący?”. A ja, kapłan, patrzę w tę beczelną ciemność, nie wiedząc co powiedzieć. Owszem, mówić można, nawet dużo, ale nie poprawia to sytuacji konkretnych osób. Ciemność, śmierć, choroba to fakt, potrzeba więc faktów, realnych argumentów, by stanąć do walki o nadzieję.

„Gdzie jest twój Bóg?” - pytają mnie co dzień (Psalm 42).

„Mój Bóg się rodził!” - to moja odpowiedź.

Odkryłem, że przyjście na świat Jezusa (tzw. Boże Narodzenie) to nie choinka i opłatek, ale coś o wiele poważniejszego. Herod wraz z całym dworem zdrzął. I słusznie! Bóg nie żartuje, ale naprawdę przychodzi, aby upomnieć się o swoich ubogich, o cierpiących i płaczących, głodnych i prześladowanych. Jezus naprawdę się urodził by być światłem w tym, co trudne!

„Gdzie jest mój Bóg? Na sianie! W szopie leży! W stajni, w żłobie położony” - odpowiadam. „I to jest Bóg?”. Trzeba podziwiać mędrców ze wschodu - ich wiarę i mądrość, bo rozpoznali Go. Dlatego w ich życiu pośród ciemności zajaśniało światło. Oni nie przelęką się złej nowiny, wiadomość o tragedii zabije w nich nadziei, życia, wiary. Jak bardzo potrzebujemy światła!

I cóż na to ciemność? Szatan nie jest głupi. Wie, że nie można zignorować Światłości. Cóż zatem robi? Odwraca nasze oczy... „Tak, tak, jest światło, ale zobacz, ja mam tu coś innego dla ciebie... Specjalny prezent, w promocji...”. Tak to się zaczyna, niewinnie, jak zawsze. Jednak dochodzi do tego, że dla wielu chrześcijan Boże Narodzenie wcale nie kojarzy się z narodzeniem Boga, lecz z zupełnie innymi, „bardziej atrakcyjnymi” sprawami (czas wolny od pracy, od szkoły, okazja by pojeść, pospać, pobawić się, czas na filmy, gry, prezenty, odwiedziny). Oglupia nas szatan, skutecznie niestety. Po czym to poznać? Po tym jak mało odporni jesteśmy chociażby na cierpienie, jak często biadolimy i wypominamy Bogu, że o nas zapomniał. A świętujemy jak poganie...

Potrzebujemy Boga ze stajni, Boga pośród nas, Boga z ciała i krwi, Boga nam bliskiego. Nie dajmy wciśnąć sobie karpia z promocji, opłatków, choinki, bombek i McMikołajków za cenę Jezusa Chrystusa. Tradycje są ważne, ale to On jest centrum świętowania; TO SĄ JEGO URODZINY.

To Bóg się narodził! „Uważajcie na siebie, aby wasze serca nie były ociążone skutkiem obżarstwa, pijaństwa i trosk doczesnych (...)” (Łk 21,34-36).

*o. Łukasz cMf lucmf@interia.pl*

## BIBLIOTEKA PARAFIALNA

### zaprasza

- w niedziele od 9.45 do 10.30;

- w poniedziałki i środy od 18.30 do 19.15.

### Nowości w bibliotece:

#### Brzemie chwały - C. S. Lewis

Gdyby dzisiaj zapytać dwudziestu dobrych ludzi, co uważają za najwyższą z cnót, to dziewiętnastu z nich zapewne odpowie, że bezinteresowność. Jeśli jednak zapytalibyście o to samo dowolnego chrześcijanina w dawnych czasach, odparłby: miłość. Widzicie, co się stało? Miejsce pozytywnego określenia zastąpiło negatywne i ma to znaczenie nie tylko językowe. Przecząca forma słowa bezinteresowność nie sugeruje, abyśmy w pierwszej kolejności czynili rzeczy dobre dla innych, lecz abyśmy odmawiali ich sobie. Jakby ważne było nie szczęście innych, lecz nasza wstrzemięźliwość. Nie sądzę, aby to wynikało z chrześcijańskiej cnoty miłości. Nowy Testament wiele mówi o samo wyrzeczeniu, ale nigdy nie jest ono celem samym w sobie. Mamy dokonywać wyrzeczeń i brać na siebie krzyż, aby naśladować Chrystusa. I niemal każdy opis tego, co osiągniemy, tak postępując, zawiera odwołanie do jakiegoś pragnienia. Jeżeli we współczesnym umyśle czai się przekonanie, że pragnienie własnego dobra i nadzieja na osiągnięcie radości to rzeczy złe, to wyjaśniam, iż przekonanie to wywodzi się od Kanta i stoików, a nie z wiary chrześcijańskiej. W rzeczy samej, wzięwszy pod uwagę szczodre obietnice zawarte w Ewangelii, wygląda na to, że Chrystus Pan uważa nasze pragnienia nie za zbyt silne, lecz za zbyt słabe. Tak jak u nieświadomego dziecka, które zadowala się lepieniem babek w brudnej piaskownicy, bo nie wie, czym jest obietnica spędzenia wakacji nad morzem. Nie ma w naszych sercach entuzjazmu i oszałamiamy się alkoholem, seksem oraz ambicją, chociaż mamy obietnicę osiągnięcia nieskończonej radości. Zbyt łatwo nas zadowolić. (*szaron.pl*)

#### Uzdrowienie wewnętrzne - Mike Flynn

Wszyscy grzeszymy. Nieustannie targają nami namiętności, zmagamy się z gniewem, zawiścią, negatywnymi emocjami. Nasza słabość nas przytłacza i odbiera nam nadzieję. Wszyscy doświadczamy cierpienia. Zmagamy się bólem spowodowanym przez odrzucenie, niesprawiedliwość, krzywdę. Prześladuje nas strach i wstyd. Czy istnieje lek na duchowe zranienia i spustoszenie, które poczyniło w nas zło? Tak - to wewnętrzne uzdrowienie, szczególnie dar Boga. Tylko Bóg może oczyścić nasze serca, wyciszyć złe emocje, uleczyć nasze rany i napętnić nas nadzieją.

Mike Flynn i Doug Gregg w swojej książce wyjaśniają, w jaki sposób otworzyć się na wewnętrzne uzdrowienie, a także podpowiadają, jak pomóc naszym najbliższym dostąpić tego błogosławieństwa. (*szaron.pl*)

#### Otuleni deszczem - Charles Martin

Tucker kochał tylko trzy osoby: przyrodniego brata Mutt, towarzyszkę dziecięcych zabaw Katie oraz opiekunkę, o której mówił mama Ella. I choć Ella Rain zmarła wiele lat temu, Tucker ciągle słyszy jej głos. Zmuszony jest wrócić w rodzinne strony, uporać się z tragicznymi wspomnieniami. Los sprawia, że Mutt i Katie znów pojawiają się w jego życiu...

„Otuleni deszczem” to wzruszająca powieść o przebaczeniu i różnych odcieniach miłości. Choć miłość jest ryzykiem, bardziej niebezpieczne jest życie bez niej.

Wybory, jakich dokonują bohaterowie są trudne, bolesne i przeczące logice, ale możliwe. To ujmująca historia o uzdrowieniu i zwycięstwie miłości. (*szaron.pl*)

*przedstawił: Roman Langhammer*

## Kacik poezji

### Nowy Rok

Skonał rok stary; z jego popiołów wykwita  
Feniks nowy, już skrzydła roztacza na niebie;  
Świat go cały nadzieją i życzeniem wita.  
Czegoż w tym nowym roku żądać mam dla siebie?

Może chwilek wesołych? - Znam te błyskawice;  
Kiedy niebo otworzą i ziemię ozłocą,  
Czekamy wniebowzięcia: aż nasze źrenice  
Grubszą niżeli pierwszej zasępią się nocą.

Może kochania? - Znam tę gorączkę młodości;  
W platońskie wznosi sfery, przed rajske obrazy.  
Aż silnych i wesołych strąci w ból i młodości,  
Z siódmego nieba w stopy między zimne głązy.

Chorowałem, marzyłem, latałem i spadam;  
Marzyłem boską różę, bliski jej zerwania  
Zbudziłem się, sen zniknął, róży nie posiadam,  
Kolce w piersiach zostały. - Nie żądam kochania.

Może przyjaźni? - Któż by nie pragnął przyjaźni!  
Z bogiń, które na ziemi młodość umie tworzyć,  
Wszakże tę najpiękniejszą córkę wyobraźni  
Najpierwszą zwykła rodzić i ostatnią morzyć.

O! przyjaciele, jakże jesteście szczęśliwi!  
Jako w palmie Armidy wszyscy żyjąc spodem,  
Jedna zaklęta dusza całe drzewo żywi,  
Choć każdy listek zda się oddzielnym żywiołem:

Ale kiedy po drzewie grad burzliwy chłostnie  
Lub je żądło owadów jadowitych drażni,  
Jakże każda gałązka dręczy się nieznośnie  
Za siebie i za drugie! - Nie żądam przyjaźni.

I czegoż więc w tym nowym roku będę żądał?  
Samotnego ustronia, dębowej pościeli,  
Skąd bym już ani blasku słońca nie oglądał,  
Ni śmiechu nieprzyjaciół, ni też przyjacieli.

Tam do końca, a nawet i po końcu świata,  
Chciałbym we śnie, z którego nic mię nie obudzi.  
Marzyć, jakem przemarzył moje młode lata:  
Kochać świat, sprzyjać światu - z daleka od ludzi.

Adam Mickiewicz.

Pisałem w więzieniu r. 1823. ostatniego dnia.

„... Dusza ma trzech nieprzyjaciół: to jest świat,  
szatan i ciało...” (św. Jan od Krzyża)

### NARKOMANIA

(świadczenie narkomana - cd)

Byłem tym tak przerażony i przynębiony, i do tego stopnia straciłem poczucie bezpieczeństwa, że znalazłem się o krok od popełnienia samobójstwa, ale powstrzymała mnie jedynie świadomość istnienia piekła. Będąc w głębokiej depresji, załamany i załęknioty, a w dodatku cały obolały, postanowiłem opuścić moje miasto i wyjechać, pomimo nałogu, aby zamieszkać na wsi u dziadków, gdzie spędziłem pierwsze lata mojego dzieciństwa.

Z trudem dotarłem tam i podjąłem próbę samodzielnego odtrucia i wyjścia z nałogu bez żadnych środków farmakologicznych ani pomocy medycznej. Dopiero po około trzech miesiącach zacząłem czuć się dobrze i powracać do fizycznego zdrowia. Sądziłem, że po ustaniu bólów i objawów abstynencyjnych dojdę do dobrej formy i uda mi się rozpocząć normalne życie na trzeźwo. Szybko jednak okazało

➔ str. 6

## Z życia parafii



• Po krzątaniu w ciągu ostatnich dni, także po skrzętananiu z sakramentu pojednania (księży spowiadali w Wigilię do godz. 12.00) można było wreszcie zasiąść do wigilijnego stołu. Najwcześniejsze miało to miejsce na probostwie, gdzie o godz. 14<sup>00</sup> wieszczę wigilijną księża spożywali wspólnie z kilkunastoma osobami samotnymi. Wszyscy obecni zostali obdarowani świątecznymi paczkami.

W domach każdy z nas, o różnych porach, zasiadał w gronie najbliższych do stołu, by po kilku godzinach odpoczynku spotkać się w kościele - na Pasterce. Ta uroczysta Eucharystia o północy sprawowana była w intencjach wszystkich Parafian, Sióstr Boromeuszek - które odnawiały później swoje śluby zakonne, oraz w intencji Księża pracujących w naszej wspólnocie parafialnej. Kazanie powiedział Ksiądz Proboszcz, który przed końcowym błogosławieństwem złożył wszystkim życzenia świąteczne: *Niech Księżę Pokoju, Nowonarodzony, obdarza Was pokojem. Niech ten pokój zagości w Waszych domach. Niech zagości przede wszystkim w Waszych sercach. Obdarzcie tym pokojem tych wszystkich, których spotkacie - dziś i w najbliższych dniach. Niech radość z przybycia Syna Bożego, będzie radością nie tylko na dzisiaj ale będzie radością na całe nasze życie. Pozdrówcie tych wszystkich, którzy są w Waszych domach - ludzi słabych, chorych, którzy nie mogą się z nami radować. Ale pozdrówcie także tych, którzy może nie chcą z nami się radować, bo może jakoś nie po drodze im do kościoła. Pozdrówcie wszystkich, i powiedzcie - że Chrystus przyszedł na świat, aby nas uradować, aby nas obdarzyć życiem wiecznym. Chrystus nasz Pan, Chrystus nasza Chwała, Chrystus - nasza Prawda, Droga i Życie.*

W kościele uwagę wszystkich zwracała piękna szopka, w której oprócz najważniejszych - Dzieciątka, Maryi i Józefa można było zauważyć wiele różnych postaci. Także przed wejściem do kościoła, od strony zakrystii, została ustawiona trochę mniejsza szopka.

• W dzień Bożego Narodzenia kazania głosił ks. Wojciech.

• W drugi dzień Świąt zamiast kazania czytany był list rektora Uniwersytetu im. Jana Pawła II. W tym też dniu kolekta była przeznaczona na potrzeby tej uczelni.

• W czwartek, wspomnienie św. Jana Ewangelisty, na mszy św. o godz. 8<sup>30</sup> było święcone wino.

• W piątek na 8<sup>30</sup> do kościoła przyszło bardzo dużo dzieci, a okazją tego było wspomnienie Św. Młodzianków. Po Eucharystii dzieciom zostało udzielone specjalne błogosławieństwo.

\*\*\*\*\*

## JUBILACI TYGODNIA

Edward Pękowski

Ewa Węglorz

Jadwiga Kiecoń

Danuta Kępińska-Chudzik

Maria Kuszel

Maria Myrlak

Wanda Rozmus

Andrzej Helsner

Tadeusz Czaja



Jubilatom życzymy pomyślności, najlepszego  
zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem  
Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju na  
długie lata życia.

\*\*\*\*\*

## POSŁUCHAJMY RAZEM, CO MÓWI DO NAS JEZUS...

„Lecz Maryja zachowywała wszystkie te sprawy i rozważała je w swoim sercu”. (Łk 2,19)

W końcu nastąpiła wyczekiwana przerwa świąteczna. Dzieci tak bardzo na nią czekały, ponieważ te właśnie święta są przez nie najbardziej ukochane. Kilka dni wolnych, dlatego rodzice Kasi mieli pójść do kina. Bardzo się cieszyli. Dawno kupili bilety, aby móc spędzić ten czas ze sobą. Ale okazało się w przeddzień, że Kasia zaczęła się czuć źle, głowa ją bolała i miała dreszcze. Mama zmierzyła jej gorączkę i okazało się iż ma wysoką temperaturę, aż 39 stopni. Miała szklane oczy i mocno kaszłała. Rodzice bardzo się zaniepokoiili i zaraz pojechali z chorą Kasią do lekarza i nawet już nie myśleli o kinie i biletach. Lekarz zalecił oczywiście leżenie, tabletki i zastrzyki. Kasia zachorowała na grypę. Rodzice myśleli tylko o opiece i leczeniu swojej córeczki, ponieważ była ich ukochanym dzieckiem. Troszczyli się o jej dobro i o jej zdrowie. Najpierw Kasia wzięła leki i zasnęła. A gdy się przebudziła i trochę lepiej poczuła, poprosiła, aby jej starszy brat Krzys przeoczył jakieś opowiadanie. Kasia bardzo lubiła słuchać, gdy jej czytano.

Krzys wiedział, jakie opowiadania lubi Kasia, że ma dobre serce i bardzo kocha swoich rodziców. A że był czas świąteczny i dużo w Biblii było o Świętej Rodzinie a szczególnie o Maryi – Matce Jezusa, znalazł opowiadanie E. Bombecka „Jak Bóg stworzył mamę?” *Pewnego razu Bóg zdecydował się, że stworzy... MATKĘ. Męczył się z tym już od sześciu dni, kiedy pojawił się przed nim anioł i zapytał: - To na nią tracisz tak dużo czasu, tak? - Bóg rzekł: - Owszem, ale czy przeczytałeś dokładnie zarządzenie? Posłuchaj, ona musi nadawać do mycia i prania, lecz nie może być z plastiku... powinna się składać ze stu osiemdziesięciu części, z których każda musi być wymienialna... żywić się kawą i resztkami jedzenia z poprzedniego dnia... umieć pocałować w taki sposób, by wyleczyć wszystko... musi też mieć sześć par rąk. Anioł z niedowierzaniem potrząsnął głową: - Sześć par? tak dużo? Bóg przytaknął: - jedna para, by widzieć wszystko przez zamknięte drzwi, druga para ma być umieszczona z tyłu głowy. I jeszcze trzecia para, by po kryjomu przesłać spojrzenie synowi, który wpadł w tarapaty. Panie – rzekł anioł – połóż się spać. Jutro też jest dzień... Nie mogę – odparł Bóg – zresztą już prawie skończyłem. Udało mi się osiągnąć, że sama zdrowieje, jeśli jest chora, że potrafi przygotować sobotnio-niedzielnny obiad na sześć osób z pół kilograma mielonego mięsa. Anioł powoli obszedł ze wszystkich stron model matki przyglądając mu się uważnie, a potem westchnął: - Jest zbyt delikatna. – Ale jaka odporna! – rzekł z zapałem Pan. Anioł pokiwał głową, podszedł do modelu matki i przesunął palcem po jego policzku: Tutaj coś przecieka – stwierdził. – Nic tutaj nie przecieka – uciął krótko Pan. To ża. – A do czego to służy? – wyraża ra-*

*dość, smutek, rozczarowanie, ból, samotność i dumę. – Jesteś genialny! – zawołał anioł. – prawdę mówiąc to nie ja umieściłem tutaj tę łzę – melancholijnie westchnął Pan Bóg...*

Kasia popatrzyła na Krzysia i powiedziała: - Piękne opowiadanie, dziękuję braciszku. Ten model mamy jest bardzo podobny do Mamy Pana Jezusa, bo Ona jest miłością Boga samego. A nasi rodzice też są tacy, tak bardzo troszczą się o nas i kochają nas.

Rodzice stojąc w drzwiach pokoju przysłuchiwali się rozmowie swoich dzieci, podeszli i uściskali je. Potem wszyscy razem uklękli i pomodlili się do Matki Pana, aby wstawiała się za ich całą rodziną do swojego Syna.

*Giustina*

⇒ str. 5 się, że było to dość złudne myślenie. Działanie narkotyków powoduje bowiem nie tylko zaburzenie równowagi fizycznej, ale i psychicznej. Trudno mi więc było odnaleźć się w tzw. normalnym życiu: czyli wykonywaniu pracy zarobkowej i nauczania się korzystać odpowiednio z czasu wolnego czy rozrywki tak, by czerpać z tego satysfakcję i radość. W miarę upływu stawałem się więc człowiekiem niespełnionym, z poczuciem wewnętrznej pustki.

Po jakimś czasie zacząłem używać alkoholu, gdyż nie potrafiłem poradzić sobie ze swymi wewnętrznymi emocjonalnymi problemami. W ten sposób wpadłem w nowy rodzaj ucieczki od samego siebie, ale również to prowadziło mnie dalej w stany duchowego przygnębienia, apatii i beznadziei. Po upływie kolejnych pięciu lat ponownie sięgnąłem po narkotyki i znowu zacząłem je brać systematycznie. Tym razem byłem już bardziej zdeterminowany, żeby zażywać narkotyki, aż do końca mojego życia.

Jednak już po kilku miesiącach od podjęcia przeze mnie tej decyzji okazało się, że Bóg ma dla mnie całkiem inny plan niż ten, który ja sobie wymyśliłem

Pan Jezus wejrzał na mnie i okazał mi łaskę, dając mi szansę rozpoczęcia nowego życia, tym razem z Nim! Bóg znalazł mnie dokładnie w miejscu, gdzie przebywałem najczęściej, to jest tam, gdzie można było kupić i sprzedać narkotyki. Od pewnego czasu pojawiała się tam grupka chrześcijan - entuzjastycznych ludzi, którzy opowiadali o Jezusie i o tym, że On może uczynić cud, uwolnić mnie i zmienić całkowicie życie każdego człowieka. Usłyszałem też, że Jezus jest mocniejszy od wszelkich nałogów i zniewoleń tego świata. Jedynym warunkiem, aby tego doświadczyć jest uwierzenie w Niego i zaufanie Mu. Na początku nie bardzo rozumiałem, w jaki sposób Jezus może mi osobiście pomóc, ale gdy przebywałem z tymi ludźmi, widziałem, że jest w nich pokój i coś, co mnie w nich pociągało. Co pewien czas spotykałem ich, gdyż tzw. "rynek narkotykowy", gdzie przebywałem, stał się ich polem misyjnym, gdzie systematycznie głosili Ewangelię (dokończenie za tydzień).

*Przygotował brat Franciszek*

### **„Po górach dolinach...”**

Barbara Langhammer (red. naczelny), ks. Wojciech Medwid, Roman Langhammer (skład komputerowy).

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

**Wydawca:** Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

**Koszt wydania:** 1 zł.; ofiara dobrowolna.

**Adres Redakcji:** 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. (033) 854 30 23 [Parafia: (033) 854 24 49].

**Strona internetowa Parafii:** <http://www.klemens.beskidy.pl>

**E-mail Redakcji:** [pgd@klemens.beskidy.pl](mailto:pgd@klemens.beskidy.pl)